Rok 5. Nr. 183

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
W agencjach miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . . 2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr „Dziennik Pomorski", Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 9 sierpnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Odrodzenie ruchu młodokaszubskiego.

Czytelnicy nasi znają, albo conajmniej słyszeli o czasopiśmie, omawiającem sprawy kaszubskie, pod tytułem „Gryf". Wydawcą takowego był znany działacz kaszubski p. dr. Aleksander Majkowski z Kościerzyny, zamieszkały obecnie w Kartuzach. Pan dr. Majkowski z pochodzenia Kuszuba, jest gorliwym szermierzem w walce o zachowanie wszelkich właściwości ludu kaszubskiego. Przy piśmie swojem zgromadził zastęp młodzieży kaszubskiej, która miała za zadanie pracować nad odradzaniem cywilizacji kaszubskiej. To też gromadzono wszystko, co się odnosiło do historji ludów słowiańskich, położonych nad morzem Bałtyckiem w związku ze szczepem polsko kaszubskim. Opisywano rozwój jego gwary, jego zwyczaje i obyczaje, jego gospodarcze i handlowe zdolności, słowem wszystko, co mogłoby się przyczynić do tem większego umiłowania wyłączności kaszubskiej.

Społeczeństwo polskie patrzało na ten ruch młodokaszubski z niedowierzaniem. Upatrywano w tej pracy tak zwany separatyzm, to jest szczepowe wyodrębnianie ludu kaszubskiego od wielkiej Macierzy polskiej i stwarzanie jakiegoś odrębnego ruchu kaszubskiego.

Nie będziemy wspominali o tem, co było, a weźmiemy się za to do najnowszego numeru odrodzonego „Gryfa", który zaniechawszy swego wydawnictwa w lipcu 1922 roku, rozpoczął w roku bieżącym na nowo wychodzić. Numer ten, który kilka dni temu został nam nadesłany, przedstawia się wspaniale. Układ zewnętrzny dostósowany jest w swej szacie do wymagań nowoczesnych. Bardzo gustowna okładka z herbem „Gryf", papier i druk staranne, kilka dobrych rysunków piórkowych. Szacie zewnętrznej odpowiada w tym samym stopniu treść. Jest nasamprzód słowo wstępne, napisane przez wydawcę p. dr. Majkowskiego, świadczące o wielkiej znajomości przedmiotu, są dalej rozprawy „sztuka ludowa czy sztuka stósowana", „kultura i cywilizacja Pomorza za czasów przed przyjęciem chrześcijaństwa", praca źródłowa i bardzo starannie zestawiona, są wreszcie sprawozdania i krytyki, odnoszące się do spraw kaszubskich i pomorskich, świadczące o pilnem zbieraniu materjału literackiego, jest wreszcie kronika, podająca urywek historyczny z czasów krzyżackich, chłoszcząca błąd Zygmunta I, tworzącego samowładne Prusy Wschodnie.

Numer ten radzimy nabyć lubownikom literatury i historji kraju ojczystego bo przyczynia się ogromnie do wzbogacenia znajomości historji Kaszub i Pomorza. Nabyć go można za 1.60 zł u dr. Majkowskiego w Kartuzach, wila Erem.

A teraz przyjrzyjmy się celom wydawnictwa, skreślonym w słowie wstępnem. Powiedziano tam nasamprzód, że pismo powyższe jest potrzebne, ponieważ ziemia i lud Kaszubów coraz więcej wchodzą w sferę ścierających się interesów międzynarodowych dzięki swemu wyjątkowemu położeniu na krańcach Polski i Słowiańszczyzny. „Gryf" był ogniskiem wyrabiania idei i pobudką do pracy dla nielicznej inteligencji kaszubskiej nad odrodzeniem szczepowem. Praca ta, złożona w rocznikach „Gryfa" przyczyniła się walnie do oswobodzenia większej części etnograficznych Kaszub i do uratowania Polsce dostępu do morza.

W dalszym ciągu wspomina wydawca o zasługach poszczególnych działaczy, pracujących dla Kaszub; pisze o Cejnowie, Derdowskim, Ramułcie. Ubolewa też pisarz nad tem, że w obec zasług poszczególnych działaczy nad odrodzeniem Kaszub nie było w Wersalu reprezentacji Kaszubów przy boku delegacji polskiej i takie wypowiada żale:

„Jest wielkiem pytaniem, czyby przez zjawienie się inteligentnych zastępców Kaszubów było dało się zmienić fatalne wprost wykreślenie granic Bolesnem raczej jest to, że pokrajanie naturalnego (etnicznego) organizmu kaszubskiego odbyło się bez protestu i żywego odruchu powołanej ku temu inteligencji kaszubskiej. Zdajmy sobie sprawę z tego, że naturalną stolicę Kaszub Gdańsk odcięto, że odcięto najżyźniejsze części powiatu wejherowskiego i bytowskiego, zamieszkałe przez niewątpliwą ludność kaszubską. I to w okresie stojącym pod znakiem samostanowienia o sobie ludów. Prostem następstwem tego postępowania jest odcięcie Kaszubom źródła tradycji, miejsca poświęconego przez groby spoczywających tam książąt kaszubskich, wspaniałej Oliwy, przydzielonej do obszaru W. M Gdańska. Może dzisiaj ci, którzy w dobie przedwojennej tak się bali ruchu młodokaszubskiego jako wyrazu szczepowego poczucia Kaszubów, zastanowią się, gdy w języku dyplomatów wjest mowa już nie o „Kaszubach", ale o „korytarzu". Co jest lepiej: mieć jako straż nad morzem żywy organizm wypróbowanych w walce z naporem obcym obrońców, przywiązanych do ziemi i tradycji historycznej, czy jakiś „korytarz", rzecz bezduszną, przedmiot, mogący zmieniać pana podług tego, jak się stósunki ułożą?"

W końcu swego słowa wstępnego rozwodzi się wydawca o tak zwanej dzielnicowości i jakkolwiek ma dla niej wyrozumienie jako objawu, który z czasem minie, powiada przy końcu: „Na Pomorzu, a szczególnie na Kaszubach „dzielnicowość" tworzy poniekąd zmorę, ciążącą nad życiem społecznem. Póki się tej zmory nie pozbędziemy, nie uderzy życie narodowe u nas szybszem tętnem".

Oto słowo wstępne wykazuje nam, że tak zwany ruch młodokaszubski jest ruchem zdrowym. Jeżeli zaś wydawca skarży się na pewną nieufność do niego, to przyczyną tego był pewien separatyzm to jest pewna wyłączność polityczna, która wybijała się na wierzch przy wyborach do Sejmu w postaci wybitnie kaszubskich stronnictw. Czy to było następstwem politycznej pracy „Gryfa", czy innych czynników, w to wchodzić nie będziemy. W każdym razie zalecałoby się naszem zdaniem, ażeby praca „Gryfa", którą wszelkimi sposobami popierać należy, opartą była na szerokiem podłożu kultury i cywilizacji polskiej, a wówczas odda sprawie kaszubsko-polskiej ogromną przysługę w kierunku ideowego wzmocnienia Kaszub z Polską.

Co piszą gdańskie gazety o obszarze portu?

Wspominaliśmy, że sprawa ze skrzynkami pocztowemi wypadła dla nas pomyślnie. Ale jak wyglądają granice, niewiadomo, ponieważ orzeczenie Komisji Ligi Narodów jest trzymanem w tajemnicy. Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku otrzyma orzeczenie dopiero za kilka dni, ponieważ kopje trzech kart rysunkowych nie są jeszcze gotowe. Komisarz przedłoży orzeczenie Radzie Ligi Narodów i zaopatrzy takowe we własne uwagi, które niebędą jednak sprzeciwiały się orzeczeniu Komisji, gdyż Komisja całą sprawę omawiała poprzednio z Komisarzem Ligi.

Rządy polski i gdański otrzymają poufną wiadomość o orzeczeniu Komisji Ligi, ale takowa nie zostanie ogłoszoną. Prawdą jednak jest, że najważniejsze handlowe części Gdańska zostały objęte określeniem portu.

Tak piszą niemieckie gazety gdańskie.

Ciekawa wiadomość.

„Kurjer Pozn." podaje za „Berl. Tagebl." wiadomość, jakoby rząd polski okazał skłonność do wstrzymania wydalań dalszych optantów. Wiadomość ta wywarła jak najgorsze wrażenie. Nie wierzą, ażeby rząd polski istotnie zgodził się na to ustępstwo.

Prowokowanie Polski.

Z powodu wydalenia Niemców optantów z Polski pozwolono sobie w niemieckim rajchstagu na najwstrętniejszą napaść na Polskę. Hitlerowiec Kurt wykrzykiwał: Polskę, ten kraj bandytów i złodziei należy zmusić, ażeby ostatecznie zechciała przyjąć maniery kraju cywilizowanego. Generalny konsulat polski w Berlinie, ten wstrętny chlew świński, należałoby koniecznie oczyścić. Polskiego robotnika trzeba niezwłocznie wydalić z niemieckich warsztatów pracy. Poseł Bucholz z katolickiego centrum powiada, że należałoby przyskrzynić głównego winowajcę, a mianowicie Polskę z jej polityką okrucieństw i bezwzględności. We wojnie celnej należy Polaków dotkliwie pouczyć, że oni są zależni od Niemców, nie zaś Niemcy od Polaków. (A zatem tu leży główna przyczyna złości.) Ludowiec Mittelman powiada, że rewizja granic polsko niemieckich jest nieodzowna. Polski korytarz, ten zbolały ząb w niemieckiem ciele, trzeba usunąć. Poseł Bredt ze Zjednoczenia gospodarczego bredzi, że z Polską trzeba się będzie jeszcze liczyć kilka lat. Na tem posiedzeniu był również obecny niemiecki poseł w Warszawie Rauscher.

Minister Stresemann przyznał, że Polska miała prawo do wydalenia Niemców, ale przypuszczał, że powiedzie się Polskę powstrzymać od wykonania prawa wydalenia. Dalej oświadczył Stresemann, że go generalny konsulat w Polsce powiadomił, iż rząd polski zamierza pozostałych optantów wydalić z Polski w przeciągu 48 godzin. Oczywiście że rząd polski zastosuje te same kroki w obec optantów polskich w Niemczech.

O czem mają mówić ministrowie ze sobą?

Jest urzędowa wiadomość, że minister Briand przybędzie w poniedziałek do Londynu w otoczeniu wiceministra Berthelota i rzeczoznawców Legera i Fromageota. Ministrowie będą mówili ze sobą o odpowiedzi niemieckiej, w której to sprawie pan Briand przywozi ze sobąsobny projekt. Obaj ministrowie mają te dwa projekty uzgodnić ze sobą.

Wniosek francuski przewiduje cztery układy. Nasamprzód układ z Anglją, który zobowiązuje Anglję do pomocy w razie najazdu Niemiec. Drugi układ ma być właściwym układem rozjemczym francusko-niemieckim, poręczającym sobie obecny stan granic, a następne dwa układy odnoszą się do zawarcia umów z Polską i Czechosłowacją, poręczających sobie wzajemnie obecny stan granic. Te układy winny być podpisane w jednym i tym samym dniu.

Dalej poruszą obaj ministrowie sprawę spotkania się z ministrem Stresemannem. Chodzi o to, czy to spotkanie ma nastąpić w Genewie, czy też na osobnej Konferencji. O długach międzynarodowych nie będzie jednak na tej konferencji mowy.

Spór o umiędzynarodowienie Warty i Noteci.

Komisja Ligi Narodów przyjęła 13 głosami przeciwko 2, że ruch w dolnym brzegu Warty, począwszy od Poznania, podlega kontroli i pełnomocnictwom międzynarodowej komisji dla dorzecza Odry i tak samo ruch na Noteci aż do połączenia z Wisłą kanałem Bydgoskim. Tak Polska jak Niemcy zaprotestowały przeciw temu orzeczeniu i sprawę rozstrzygnie teraz Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze.

Niema obawy nowej wojny.

Minister Skrzyński opuścił w środę Amerykę. Krótko przed odjazdem oświadczył do przedstawicieli gazet, że niema żadnych powodów do obaw przed nową wojną europejską w najbliższej przyszłości. Ameryka może tu swemi cennemi radami uczynić bardzo wiele dobrego.

Sprawy polityczne.

Widoki korzystnych żniw w Argentynie.

W Argentynie zanosi się na bardzo szczęśliwy zbiór tegorocznych żniw bawełnianych. Spodziewają się sprzętu 75—80000 pak, ważących każda 200 kg. Zniwa tegoroczne przewyższą zeszłoroczne o 33 procent.

Czy sowiety chcą wojny z Anglją?

Pod przewodnictwem Dzierzyńskiego odbyła się w Moskwie narada tak zwanego Komitetu obrony. Postanowiono przeprowadzić registrację wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1887—1902, oraz zmobilizować kilka roczników w celu próbnej mobilizacji. Najciekawszym punktem obrad była jednak sprawa przygotowania możliwego oczyszczenia Piotrogrodu. Wynika z tego, że Komisarze sowieccy liczą się z możliwością wojny z Anglją.

Rosja dostarcza zboża do Anglji i Francji

Dziennik londyński „Observer“ donosi na podstawie własnych informacyj, że dzięki pomyślnym żniwom Rosja bolszewicka zawarła układ z Anglją, na podstawie którego za sumę 5 miljonów funtów dostarczy Anglikom zboża w najbliższych 2 miesiącach. W zamian za to bolszewicy otrzymają natychmiast kredyt pół miljona funtów.

Taki sam układ Rosja bolszewicka zawrze z Francją. W zamian za to bolszewicy zdecydowaliby się poczynić znaczne zamówienia dla przemysłu francuskiego. Podobne zresztą zamówienia — jak twierdzi „Observer“ — bolszewicy poczynili w Niemczech, we Włoszech, w Polsce i w Czechosłowacji.

Sprawy polskie.

Kim był Cechnowski?

Wiadomo, jakie wrażenie wywarło w całej Polsce zamordowanie agenta policyjnego Cechnowskiego we Lwowie. Cechnowski jest znaną osobistością. On przedewszystkiem wykrył łajdactwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Był on przedtem komunistą i jako zdolny człowiek odgrywał w partji komunistycznej bardzo wydatną rolę szpiega. Poznawszy jednak bliżej komunistów, zerwał z nimi. Pomiędzy innemi spotkał się Cechnowski w Warszawie z niejakim Markiewiczem, w którym poznał Bagińskiego. Ów Markiewicz wręczył mu bombę dla Wieczorkiewicza, z pomocą której miała być wysadzoną w powietrze Polska Komenda Uzupełnień w Sosnowcu. Cechnowski pojechał wprawdzie do Sosnówca, ale bombę wręczył tam policji i od tego czasu z Szawła stał się Pawłem, dostarczając policji bardzo ważnych wiadomości. Komuniści poprzysięgli mu zemstę i oto oddawna wydali na niego wyrok śmierci.

Niemczenie Polaków w Gdańsku.

Do „Dziennika Bydgoskiego“ rozpisują się o germanizatorskim nacisku księży gdańskich na ludność polską. Naprzykład w miejscowości kąpielowej Brzeźno, gdzie na listę polską przy ostatnich wyborach padło 300 głosów, zdołał ksiądz pozyskać wszystkie rodziny dla niemieckich stowarzyrzeń. Ks. Freude w Nowym Porcie dowiedziawszy się o wycieczce polskiej towarzystw polskich do Pucka, zapowiedział z ambony, że wyjazdy w niedzielę uważa za grzech. Nie podobało mu się, że wycieczkowicze mieli być na mszy w Pucku.

Jak się odbyło wręczenie korony polskiej księciu Sykstusowi?

Włoski dziennikarz Savarini opisuje we włoskim dzienniku „Trybuna“, że ofarowanie korony księciu Sykstusowi burbońskiemu ze strony delegacji polskiej miało podobno wesoły przebieg. Mówca — był nim podobno hr. Adam Zamoyski — rysował wielkie zasługi książąt burbońskich dla Polski. Mówił dalej, że wielka część wojska jest zjednana i gdy tylko książęt stanie na granicy Polski, zostanie okrzyknięty królem. Co zaś do rządu to wymieniono pewne nazwisko, które miało dać rękojmję, że przewrót się powiedzie. Książę Sykstus słuchał i dziwnie się uśmiechał. Gdy z mowami zakończono, książę wskazał na kalendarz, na którym widniała data 1 kwietnia. Książę zaczął się śmiać serdecznie i powiedział: „Mamy dzisiaj „prima aprilis“, dzień dowcipów. Przyznać muszę panowie, że wasz dowcip jest świetnie wymyślony“.

Sykstus di Parma śmiał się wciąż jeszcze, podczas gdy Polacy, upokorzeni i wściekli opuszczali salę.

Taki przebieg miała mieć scena z wręczeniem korony księciu Sykstowi. Czy prawda, to już trzeba pozostawić włoskiemu dziennikarzowi.

Gimnazjum polskie w Gdańsku.

Z rozwojem sprawy polskiej w Gdańsku związane jest istnienie tamtejszego gimnazjum polskiego. Jak się dowiadujemy z gazet polskich, gimnazjum to rozwija się bardzo pomyślnie. W zaprzeszłym roku szkólnym miało 6 klas, 9 oddziałów i 256 uczniów, w zeszłym roku 7 klas z 325 uczniami, zaś w roku obecnym, liczącym się od 1 kwietniap 1925 do 31 marca 1926 r. uczęszcza do gimnazjum olskiego około 380 dzieci, w tem około 200 dzieci obywateli gdańskich. Na 325 uczniów zeszłorocznych było 128 uczenic. 151 uczniów pochodziło z Gdańska, 74 z Pomorza, 14 z Wielkopolski, 2 z Górnego Śląska, 11 z Kongresówki, 19 z Małopolski, 25 z Niemczech, 21 z innych stron.

Dyrektorem gimnazjum jest rodowity Pomorzanin p. Feliks Ziemkowski, cieszący się wielkiem poważaniem. Mimo to znalazło się kilku niezadowolonych, o których „Dziennik Bydgoski“ tak powiada:

„Mamy jednak w Gdańsku kilka osób pochodzących z Małopolski, a zatrudnionych w urzędach polskich, którym p. Ziemkowski był solą w oku. Niechęć ta powstała podobno z tego powodu, że ośmielono się udzielić uczniom kilku Małopolan w świadectwie niższe noty, a przecież — według ich mniemania — Małopolanie jedli rozum łyżkami i są obywatelami lepszymi jak Gdańszczanie i Pomorzanie. Jeżeli chodzi o gorsze noty, to powinni je byli otrzymać jedynie dzieci rodowitych Gdańszczan i Pomorzan, ale nigdy dzieci Małopolan... Na czele tych niezadowolonych stanął radca p. Kuhn, wyższy urzędnik Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, który wszelkiemi siłami starał się usunąć p. Ziemkowskiego, aby na to stanowisko ulokować — Małopolanina. I to mu się wreszcie udało. Jeździł on kilkakrotnie do Torunia do kuratorjum Szkolnego, aby nakłonić je do tego, by nie udzieliło p. Ziemkowskiemu dalszego urlopu na pobyt w Gdańsku“.

Pan prof. Ziemkowski otrzymał od Kuratorjum szkolnego w Toruniu pismo, w którem odmawia mu przedłużenia urlopu. Takie same pismo otrzymali również Wielkopolanin prof. Panieński i Pomorzanin Majorkiewicz. Pan Kuhn stara się również o usunięcie Pomorzanina katechety ks. Miszewskiego, dotąd jednak bezskutecznie. W miejsce wydalonych mają być powołani na profesorów cztery nowe siły, w tem trzy z Małopolski.

Rodzice są ogromnie oburzeni postępowaniem zarządu Macierzy Szkólnej i Kuratorjum Szkólnego w Toruniu, ponieważ nie wysłuchano poprzednio rodziców i nie dano prof. Ziemkowskiemu możności obrony. Rodzice zamierzają zwołać wiec.

Czy to rozgoryczenie wśród rodziców byłoby potrzebne, gdyby liczono się mniej z naciskiem z góry a więcej z domem rodzicielskim? W tem leży przeważnie źródło całej naszej biedy.

Stolica św. a Rosja.

Stolica św. postanowiła utworzyć przy Watykanie osobny urząd, któryby zajmował się jedynie i wyłącznie sprawami Kościoła św. w Rosji. Ważny ten urząd powierzono Kardynałowi Sincero. Tenże dostojnik zajmował już rozmaite poważne urzędy w zarządach kościelnych, jest przedewszystkiem gruntownie obeznany z rosyjskiem duchowieństwem katolickiem. Stolica św. według słów Zbawiciela: „Nadejdzie dzień, kiedy będzie jedna Owczarnia i jeden pasterz“ nigdy się nie wyrzekła nadziei pozyskania Rosji.

O odbudowę województw wschodnich.

W środę odbywała się w prezydjum Rady ministrów konferencja pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza. Radzono nad kredytem i innymi środkami, jak budulcem i cegłą dla rozwoju budownictwa na Kresach Wschodnich. Donoszą stamtąd, że ludność rozwija bardzo żywą działallność, ażeby naprawić to, co zniszczano przez wojnę i doprowadzić do tego, by ludność tamtejsza po ludzku mieszkała.

Co zeznał morderca Cechnowskiego?

Morderca Botwin liczący 25 lat, zeznał, że zamordował Cechnowskiego na polecenie partyj. W toku rozprawy wykazało się, że Botwin już w czasie swego pobytu we więzieniu otrzymał z Warszawy 700 zł. Z wyników śledztwa wynika, że Botwin po dokonaniu zabójstwa miał otrzymać większą sumę z Rosji. Stwierdzono dalej, że sowiety wysłały siepacza, który miał dokonać mordu na Cechnowskim, ale namówił do tego Botwina, bo sam jak twierdził, był we Lwowie nazbyt znany. Po oddanym zamachu mieli towarzysze czekać na niego z płaszczem i kapeluszem, aby mu ułatwić ucieczkę do Rosji.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 8 sierpnia 1925 r.

Dziś: Cyrjaka, Larga, Smaragda mm.
słońca wschód 4.32 zachód 7.38.
Księżyca wschód 9.52 zachód 9.23.

Jutro: Romana męcz.
Słońca wschód 4.33 zachód 7.36
Księżyca wschód 10.14 zachód 10.39

Pojutrze: Wawrzyńca męcz.
Słońca wschód 4.35 zachód 7.34.
księżyca wschód 10.37 zachód 11.52

Towarzystwo Handlowców miało jak wspominaliśmy zebranie, jak zwykle ożywione i liczne i ze zadowoleniem przysłuchiwaliśmy się obradom nad wyborami do Rady miejskiej, ponieważ upatrywaliśmy w tem dowód zrozumienia dla spraw publicznych i obywatelskich. Mówiono tam o tem, ażeby handlowcy mieli w Radzie miejskiej również swoje zastępstwo, co im się słusznie należy. Postanowiono wszelkie siły wytężyć, ażeby uzyskać odpowiedniego przedstawiciela. Zastanawiano się również nad własną listą w tym razie, gdyby nie miano słusznych żądań pomocników handlowych z innej strony uwzględnić.

Dowodem żywotności stowarzyszenia handlowców jest założenie osobnego biura informacyjnego wraz z bibljoteką w lokalu p. Czarneckiego. Wyznaczono na to osobną salkę, którą stowarzyszenie własnym kosztem umeblowało i wyrestaurowało, i w której będzie można również bezpłatnie czytać dzienniki, czasopisma i książki. Dla tego wszelkiemi siłami należy się popierać to ruchliwe stowarzyszenie, którego prezesem jest jak wiadomo radny miejski, p. Rydzkowski.

— **Nie wolno wysyłać pieniędzy za granicę.** Bez specjalnego zezwolenia zagranicę wysyłać można gotówkę do 100 zł. Do Gdańska można wysyłać sumę do 250 zł. Na wysyłkę wyższych sum wymagane jest zezwolenie Izb Skarbowych. Wysyłka zagranicę winna się odbywać wyłącznie w listach wartościowych. Zabroniona jest wysyłka zagranicę pocztą czeków, przekazów, akredytyw, weksli oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych bez zezwolenia Izb Skarbowych.

— **Spis bibljotek i czytelń.** W najbliższym czasie wyjdzie z druku szczegółowy spis wszystkich istniejących na obszarze Polski bibljotek i czytelń. W interesie wszystkich bibljotek leży, by jak najprędzej zgłosiły swój adres redakcji Spisu Bibljotek i Czytelń w Warszawie, Al. Jerozolimskie 33/29.

— **Jak piszą** do „Dziennika Bydgoskiego“, nadleśniczy państwowy p. Musierowicz z nadleśnictwa Laski w powiecie chojnickim opowiada publicznie i nawet chwali się tem, że był w czasach porewolucyjnych, zanim przybył do Polski, dostojnikiem bolszewickim w Rosji. Brat jego zajmuje bezprawnie mieszkanie służbowe sekretarza leśnego. Sekretarza wyrzucono z jego mieszkania i umieszczono na pierwszem piętrze. Brata swego zatrudnia nadleśniczy jako dozorcę łąk nadwodnych. Pan Musierowicz opowiada, że ma gospodarstwo własne gdzieś koło Brześcia Litewskiego, którem zarządza jego syn. Czasem przyjeżdża syn do ojca. Jak pisze powyższy „Dzien.“ syn uprawia lub przynajmniej popiera przemytnictwo tytoniu, przyczem go przyłapała policja. Obecnie gości u p. nadleśniczego jego przyjaciel p. wicedyrektor lasów państwowych Sobieszczański z żoną i córką. Może jednak p. wicedyrektor zauważy coś niewłaściwego w stosunkach panujących w nadleśnictwie Laski.

— **Potwierdzenie radców.** Nareszcie po długiem wyczekiwaniu Urząd Wojewódzki zatwierdził wybór pp. profesora Wagnera i adwokata Gierszewskiego jako radców miejskich. Panowie ci urzędowanie już objęli.

— **Pożar lasu.** W piątek po południu rozeszła się tu wieść o pożarze lasów w nadleśnictwie Kłosno i leśnictwie Młynki między Swornegaciami a Brusami. Bliższych szczegółów dotąd brak.

— **Towarzystwo** Kupców Samodzielnych podczas ostatniego swego zebrania uchwaliło przystąpić do tworzącej się w Chojnicach partji gospodarczej. Jako kandydatów swoich wysunięto następujących pp.: Stamm Roman, Jasnoch, Nowacki, Piotrzkowski, Stryczyk, Tuszyński i Wojnowski.

— **Zniszczenie nieboszczki marki polskiej.** Z końcem maja marka polska została zupełnie wycofaną z obiegu i przystąpiono do niszczenia wycofanych banknotów. We włocławskiej fabryce papieru i wielkopolskiej papierni w Bydgoszczy zniszczono marek polskich na sumę 1.114 tryljonów, wagi ogólnej 1 917.888 klg. Dla przewiezienia tego transportu zużyto 172 wagony, zawierające 18 939 skrzyń. Za papier z marek otrzymał skarb państwa 51.440 złotych. Niszczenie odbywało się pod stałą kontrolą urzędników skarbowych.

— **Optantom jakoś się we Vaterlandzie nie widzi.** Przytrzymano tu pewnego osobnika, który optując swego czasu na rzecz Niemiec, tamdotąd się wyprowadził. Marzenia jego o słodyczach niemieckich sprawiły mu jednakże gorzkie rozczarowanie. Postanowił wrócić do znienawidzonej Polski, gdzie jeszcze po ludzku się z człowiekiem obchodzą. Naturalnie użył do tego drogi zakazanej — no i w końcu sztuka się nie udała, bo tego rodzaju skruchy obecnie się już nie uznaje. Zatem chcąc nie chcąc będzie musiał wracać do swych ziomków

— **Wypadek samochodowy.** W piątek przed południem jadący w kierunku Chojnic samochód p. L. z Tucholi, najachał w Pawłowie na krowę, która odniosła złamanie nogi i musiała być wskutek tego dobita.

— **Czyja własność?** Na posterunku Policji Państwowej w Jabłonowie znajduje się rower, co do którego brak właściciela. Nosi on nr. 291373, bez marki fabrycznej, siodło uszkodzone, opony cokolwiek zużyte, ramy czarne. Prawy właściciel może się po takowy zgłosić na wyżej wymienionym posterunku.

Kronika prowincjonalna.

Tuchola. Tutejszy powiatowy komendant policji państwowej p. Kobelski przeniesiony został na takież stanowisko do Kartuz. Jego miejsce w tut. komendzie obejmie komendant policji z Chełmży.

— Dnia 2 i 3 bm. odbyło się tu strzelanie Bractwa Strzeleckiego o godność króla kurkowego. Królem kurkowym został komendant Bractwa brat Augustyński, mistrz malarski. Pierwszym rycerzem został mistrz zduński p. Podgórski, drugim rycerzem mistrz rzeźnicki p. Weyna. Rozdano 20 srebrnych nagród, pierwsze cztery otrzymali: budowniczy p. Szatkowski, fabrykant p. Szpitter, mistrz zduński p. Podgórski i komornik miejski p. Sommer.

— Srodowy targ na bydło i konie wykazywał znaczne ożywienie. Spędzono dużo materjału, który znalazł stosunkowo znaczny zbyt u zamiejscowych handlarzy. Poszukiwane były gierlaki. Za dobre konie rolne płacono 400 do 500 zł., można było jednakże szkapiska nabyć również już po 50 zł. Za wyborowy materjał płacono 700 do 800 zł. Zrebięta roczne i półroczne przyniosly 400 zł.

Na targu bydlęcym przed południem panował żywy ruch. Zamiejscowi handlarze skupywali przedewszystkiem bydło na rzeź, jednakowo czy stare lub młode. Za młode bydło, na rzeź przeznaczone płacono 150 zł., za starsze, mięsiste bydło 300 zł. Jednakże dojne krowy były tanie. Dobrą krowę można było nabyć za 170—200 zł., stare za 80—90 zł Pewne rozgoryczenie panuje między miejscowymi rzemieślnikami, którym nie wolno było przynieść na targ swych wyrobów na sprzedaż.

Pelplin. Pochodzący z Pelplina p. Franciszek Kozłowski, obecnie przebywający w mieście Tuluzie we Francji, profesor honorowy uniwersytetu w Tuluzie, został obecnie odznaczony przez rząd polski krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski za zasługi poniesione dla Polski na obczyźnie. Pan Kozłowski już podczas wojny światowej gromadził około siebie jeńców Polaków, których przygotowywał do wstąpienia w szeregi legji polskiej i służył im wszelką pomocą. Również i po wojnie nie ustał p. K. w pracy narodowej, pomagając licznym studentom polskim w Tuluzie swojem doświadczeniem i znajomością stosunków francuskich. Gazety francuskie szczere wyrażają powinszowania naszemu rodakowi na obczyźnie.

Pelplin W rekolekcjach nauczycieli, które odbywały się w tutejszem Collegium Marjanum od poniedziałku, dnia 27-go do piątku 31 go lipca, wzięło udział 29 nauczycieili. Nauki wygłaszał O. Joachimczyk, przysłany przez zgromadzenie OO. św Ducha z Grupy Górnej pod Grudziądzem. Uczestnicy roz, jechali się do swych ognisk domowych, odświeżeni i pokrzepeni na duchu i pełni wdzięczności dla swego Ojca Moderatora.

Chełmno. W ostatnim czasie, gdy organista p. Kałdowski opuścił dom, udając się do służby, włamał się do jego mieszkania złodziej, który zaczął gospodarować w przyległym do sypialni pokoju. Wskutek szmerów, jakie z tej przyczyny powstały przebudziła się w sypialni żona p. K., która dociekając przyczyny, ujrzała w przyległym pokoju złodzieja. Natychmiast wszczęła alarm, poczem złodziej spiesznie się ulotnił nie zabrawszy niczego. Wskutek dokładnego podania rysopisu na policji, zdołano w krótkim czasie przyaresztować złodzieja, który należał do niebezpiecznych ptaszków i już niejedno włamanie miał na sumieniu.

Swiecie (Z jarmarku.) We wtorek 4 sierpnia br. odbył się tutaj jarmark na konie i bydło. Skutkiem prac żniwnych nie sprowadzono dużo koni i bydła. Ceny były mniejwięcej jak na ostatnim jarmarku, za średnie krowy płacono około 200 złotych. Za średniego konia roboczego płacono od 140—350 złotych. Były także tańsze. Interes był bardzo słaby. Zawarło bardzo mało transakcyj.

— Rzeka Czarna Woda, która podczas ostatniej powodzi ogromnie się podniosła, znajduje się znów w normalnym stanie.

— W strzelnicy odbył się w niedzielę o godz. 4. po południu koncert smyczkowy, urządzony przez gospodarza „Strzelnicy". Pogoda sprzyjała znakomicie, skutkiem czego udział był liczny. Z pobudki Bractwa Strzeleckiego odbyło się strzelanie o ordery. Udział w strzelaniu brali umundurowani. Po koncercie nastąpiły tańce, podczas których bawiono się wesoło

Puck. (Samobójstwo pod kołami pociągu). Na torze pod Rekowem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek Właściciel cegielni w Rekowie Maks Reinicke rzucił się w celu samobóiczym pod pociąg, zdążający z Pucka w stronę Redy, który przeciął go na pół. Dokładnej przyczyny samobójstwa dotąd nie można było stwierdzić, zachodzi jednak przypuszczenie, żeJdo rozpaczliwego kroku skłoniły go kłopoty finansowe, Samobójca zostawił żonę i czworo dzieci.

Nowe. W niedzielę 2 bm. odbyło się w lokalu posiedzeń w restauracji dworcowej miesięczne zebranie Kółka Rolniczego, któremu przewodniczył prezes p. Niezgodzki; protokół pisał sekretarz nauczyciel p. Wojtaszewski z Bochlina. P. prezes wygłosił referat o uprawie ziami, oraz omówiono gatunki żyta, które hodować należy. W dyskusji zabierali głos pp. Ronowski z Nowego, Plewkiewicz z Milewka, Dąbrowski z Bochlina, Szczygieł z Twardej Góry, b. minister reform rolnych prof. Ludkiewicz z Milewka, Koseda z Nowego i p. Deron z Nowego. Uchwalono jednogłośnie zamiast „Petkuskie" sprowadzić polskie żyto z Augustowa od p. Jaworskiego, z którym porozumie się skarbnik p Lorkowski. Zgłoszenia przyjmuje p. Lorkowski do 15 bm. włącznie Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. prezes zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Z dalszych stron.

Wilno. Z całej Wileńszczyzny sygnalizują znaczny spadek cen żyta. W powiatach: dziśnieńskim, oszmiańskim i dunołowickim zboże staniało w ostatnim tygodniu o 45 poc. w pozostałych o 40 w samem zaś Wilnie o 30 procent.

Ostatnie wiadomości.

Prawdziwa bitwa pomiędzy strajkującymi

Walka pomiędzy strajkującymi w Ammanford w Wales w Anglji, którzy pragnęli zemścić się na dwóch robotnikach, którzy nie strajkowali, skończyła się strasznie. Bito się wzajemnie pałkami gumowemi i obrzucano kamieniami. Pokaleczonych zostało 106 strajkujących i 12 policjantów.

Warszawie powódź nie grozi.

Wisła i jej dopływy zaczynają opadać, tak że niebezpieczeństwo Warszawie nie grozi Pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza odbyła się narada nad zabezpieczeniem obszarów od wylewu rzeki.

Zamach na Frunzego.

Pod pociąg pomiędzy Mińskiem a Orszą, którym jechał wódz wojsk sowieckich Frunze, rzucono bombę. Frunze ocalał jedynie dla tego, że bomba pękła dopiero po przejściu pociągu.

Zaufanie dla rządu angielskiego.

Parlament angielski wyraził 335 głosami przeciw 16 głosom zaufanie rządowi za stanowisko, jakie zajął w obec górników, którzy zamierzali strajkować.

Nieszczęście lotnicze.

Na lotnisku pod Krakowem spadł z wysokości 200 metrów samolot, przyczem pilot i mechanik odnieśli ciężkie rany Aparat został rozbity

Przeciw przemytnictwu alkoholu.

Rząd fiński zaprosił inne zainteresowane państwa na narady w sprawie zwalczania szmuglu alkoholowego. Konferencja odbędzie się 16 bm.

Nowe wybory w Czechosłowacji.

Nowe wybory do sejmu czechosłowackiego odbędą się dnia 15 listopada, wybory do senatu dn. 22 listopada.

Ofiary śnieżycy.

Na Przełęczy Ludowej w Tatrach znaleziono zwłoki prokuratora Kasznicy, jego syna i profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wasserbergera, którzy zginęli na Przełęczy skutkiem zamarznięcia. Zwłoki przewieziono do Zakopanego.

Około zniesienia sporu litewsko-polskiego.

Łotewski minister spraw zagranicznych, Mejerowicz oświadczył przedstawicielom prasy ryskiej, że zbliżenie Łotwy i Estonji do Polski i Litwy jest bardzo utrudnione z powodu polsko-litewskiego zatargu. Wszystkie państwa, z przedstawicielami których minister rozmawiał, życzą sobie zaprowadzenia dobrych stosunków między Litwą a Polską. Dalej powiedział minister, że nie odmówiłby pośrednictwa w sporze polsko litewskim, gdyby go o to proszono.

Na wystawie wychowawczej

we Florencji przyznano Polsce 6 nagród za wystawione okazy i to: Min. Oświecenia — wielka nagroda, oraz medale złote firmom: Urania, Polska Pomoc Szkolna, Model, Kolberg.

Starcie strakujących z policją.

Ammanford w Walji doszło do starcia policji z tłumem strajkujących. Tłum strajkujących w liczbie 500 natarł na kopalnię, usiłując dokonać samosądu na dwuch robotnikach, którzy pracowali w kopalni. W czasie starcia wielu policjantów i robotników odniosło rany.

Zjazd adwokatów w Poznaniu.

Od 26—28 września odbywać się będzie w Poznaniu 3 ogólny zjazd adwokatów polskich.

Nowa powódź.

W nocy na wtorek powystępowały potoki górskie pod Krakowem z brzegów i zalały 1200 morgów pola. 3000 rodzin zostało powodzią dotkniętych. Rzęsiste deszcze spowodowały wezbranie rzek.

Manewry rosyjskie.

200 tys. wojska sowieckiego weźmie udział w manewrach, które odbędą się w okolicy Pskowa i Witebska, oraz Żytomierza i Bałty. W pierwszej części manewrów wezmą udział dwie dywizje jazdy i dywizja piechoty, w drugiej cztery dywizje jazdy pod Budiennym.

Ceny potaniały, ale w Danji.

Ceny artykułów żywnościowych w Danji spadły w ciągu roku o 19 procent.

Nowy rząd gdański.

Wybory nowych senatorów gdańskich nastąpią prawdopodobnie 19. bm. Wszechniemiecka „Danziger Allgemeine Zeitung" wita przyszły rząd wybuchami wściekłości.

Koszty utrzymania wzrosły.

W Warszawie koszty utrzymania wzrosły w miesiącu lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem o 2.04 procent.

Następcą Biskupa Matulewicza

został w Wilnie ks. Biskup Michałkiewicz.

Były kronprinc w Austrji.

Do Monsee przybył na dłuższy czas były niemiecki następca tronu, gdzie jest gościem hr. Almeidea. Przybyła również tamdotąd siostra jego.

Nowy rząd gdański

będzie liczył 57 posłów, a więc 4 głosy będą mu brakowały do większości. Posłów w parlamencie gdańskim jest bowiem 120. Popierać go będzie jednak ludowa partja gdańska i mniejszości.

Rocznica

Dnia 5 sierpnia upłynęło 10 lat od chwili wycofania się wojsk rosyjskich z Warszawy i byłej Kongresówki. Na ich miejsce przyszli Niemcy, którzy swą polityką baranka niewinnego wytworzyli obóz tak zwanych aktywistów, czyli zwolenników łączności politycznej Polaków z Niemcami. Klęska Niemiec położyła kres tej zatruwającej życie polskie robocie.

O spłacenie długów belgijskich.

Do Nowego Jorku przybyła komisja belgijska w sprawie spłacenia długów belgijskich w Ameryce.

Z wycieczki Sokołów amerykańskich.

Wycieczka Sokołów amerykańskich przybyła z Częstochowy do Katowic o godz 11, witana po drodze entuzjastycznie. Na dworcu powitał Sokołów wicewojewoda, p. Żórawski, oraz prezydent miasta, pan Górnik. U stóp pomnika poległych powstańców śląskich złożono imieniem Sokolstwa amerykańskiego wieniec. Po południu odbyły się popisy sprawności drużyn śląskich i akademja.

Briand nie wyjedzie.

Najświeższy telegram głosi, że wyjazd Brianda został odłożony ze względu na to, że obecny moment jest na wyjazd nieodpowiedni. Wiadomość ta jest dotąd jednak niepotwierdzoną.

Zjazd Ziemian.

Dnia 11. września rozpocznie się w Warszawie wszechpolski Zjazd Ziemian. Na zjeździe będzie omawianem obecne położenie w związku z uchwaleniem i przeprowadzeniem reformy rolnej

Służalcy niemieccy.

Na polskiej ziemi i to we Wolsztynie we Wielkopolsce powziął sportowy zjazd studentów niemieckich rezolucję: „Oddamy życie za powrót do Niemiec odebranych Traktatem wersalskim ziem". Chyba władze zajęły się energicznie tymi ptaszkami. Trochę za wiele tej bezczelności.

Botwin skazany na śmierć.

W środę o 10 godz. 15 min. został morderca Cechnowskiego skazany na śmierć przez sąd doraźny. Wyrok miał być wykonany o 1 godz. 15 minut, o ile do tej chwili nie będzie odpowiedzi od p. Prezydenta Rzeczypospolitej co do ułaskawienia zbrodniarza.

Rozstrzelanie Botwina.

Botwin został rozstrzelany w środę o 1 godzinie w południe.

Nowy napad na Polaków.

„Gazeta Gdańska" donosi, że kilku robotników niemieckich napadło w Gdańsku na towarzystwo polskie, jadące tramwajem między Wrzeszczem a Gdańskiem. Niejaki Wandorski rzucił się na panie jedynie dla tego, że mówiły ze sobą po polsku.

Ruch w Towarzystwach.

Duża Kłodawa. Miesięczne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz 5 po poł. w oberży p. Narlocha.

Przybycie wszystkich członków konieczne.

Chojnice. Baczność Podof. Rezer. W sobotę dnia 8 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne u członka Ostrowskiego Hotel Centralny.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

Chojnice. Tow. Gimn. „Sokół". Ostre strzelanie odbędzie się w niedzielę dnia 9 sierpnia. Zbiórka obok Sądu o godz. 5.30

Czołem! Zarząd

Chojnice. Tow. Pow i Wojaków wraz z tow. „Sokół" w Brusach urządzają w niedzielę dnia 9 bm. zabawę latową w lasku p Kiedrowicza w Brusach. Wymarsz o godz. 2 po południu. O liczny udział prosi Zarząd..

Chojnice. Towarzystwo Zgoda donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 9 sierpnia o godz. 4 po poł. odbędzie się półroczne walne zebranie w lokalu p. Czarnieckiego przy ul. Dworcowej. O liczny udział członków w zebraniu uprasza Zarząd.

O godz. 3 posiedzenie Zarządu i komisji rewizyjnej w tym samym lokalu. O punktualne stawienie się uprasza Przewodniczący.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Przygoda generała Müllera.

Jasnagóra stała mocno i grzmiała...

Generał Müller zatrzymał się przy oknie. Nad ziemią wisiała wilgotna, ciemna, głucha noc.

Klasztoru nie mógł dotrzeć. Pochłonęły go mroki. Ani jednego ognia na murach.

Generał usiadł przy oknie, okrył się szczelnie futrem, wgłębił się w miękki fotel.

W oddali wykitł czerwony kwiat ognia i zgasł natychmiast, a równocześnie głuchy łomot wstrząsnął powietrzem i w tejże chwili gdzieś w pobliżu generalskiej kwatery jęknęły pod uderzeniem żelaznej kuli jakieś belki a grudy ziemi i błota gradem uderzyły w ściany muellerowskiego domu.

Generał poruszył się, — nie cierpiał tej nocnej strzelaniny klasztoru.

Wbrew wszelkim obliczeniem kule trafiły się tam gdzie się ich nikt nie spodziewał, jakby dalekonośność dział zależała jedynie od woli obrońców.

Mueller uważnie wpatrywał się w ciemności oczekiwał dalszej kanonady. Ale armaty jasnogórskie milczały.

Tam, gdzie stał klasztor, rysować się poczęły matowe, regularne, wysmukłe linje świateł.

Zapalają świece w kościele, — skonstatował Mueller — ułożył się wygodniej ogarnęła go nieprzezwyciężona senność.

Niechętnie, niemal nienawistnie, spojrzał jeszcze na leżące na stole papiery, odwrócił głowę i zasnął. O jakiejś godzinie nocnej zbudził się nagle, — miał wrażenie, że ktoś uderzył go w ramię i szarpnął.

W izbie niemal zupełnie ciemno, — ostatnie świece dogorywały w ramiennym świeczniku.

Mueller odrzucił futro, podniósł się szybko, klasnął w dłonie i wyczkująco spojrzał na drzwi.

Odpowiedział mu tylko sęk gasnących świateł.

Służbowy do mnie; Generała niemile uderzył chrapliwy ton własnego głosu.

Po omacku ruszył ku drzwiom. gdy wtem zamarł znieruchomiał.

Przerażenie przesunęło mu swą lodowatą dłoń na plecach, położyła ją na czaszce, zjeżyło włosy.

Mueller poczuł tuż obok siebie na odległość ręki czyjąś obecność. Nie słyszał żadnego szmeru, oddechu, a jednak nie miał najmniejszej wątpliwości — tam o krok, dość rękę wyciągnąć, stoi...

Kto tu? wyszeptał...

Wicher uderzył w drewniane ściany kwatery, szarpnął okiennicą, falą zimnego wilgotnego oddechu wdarł się do izby...

— Ktoś ty?!

Przeczysta Panna... porodziła Syna...

Wyraźne, choć urywane, jakby skandowane, słowa pieśni niósł wicher od klasztoru, tonami organów wypełnił generalską izbicę i odpłynął.

Znowu cisza.

Jest bliżej... uświadomił sobie Müller, drżącemi ustami począł mamrotać słowa psalmu... i urwał:

Zdało mu się, że słyszy głos... tak, istnie — to choć nie może zdać sobie sprawy, czy ktoś mówi do niego, czy też czyjeś myśli bezpośrednio wnikają mu do mózgu, wrażają się weń wyraziście, nieodparcie.

Müller uczuł jak pryska jego wola, jak wszystko w nim załamuje się, rozpływa, topnieje, jak wyrastać poczynają myśli nowe, jak nim owładniają, gną go.

Znowu wicher falą pieśni i muzyki organów uderzył w ściany.

Te ludzkie, realne odgłosy przyniosły generałowi ulgę.

— Ktoś ty — powtórzył mocnym głosem i śmiało spojrzał w ciemności.

. . . .

W obozie szwedzkim zagrała trąbka alarmowa.

Kwatera generała stała w płomieniach,

Książę Heski ze światłem w ręku wpadł pierwszy do izby. Müller leżał w pobliżu drzwi nieruchomy, blady.

Książę badawczo rewidował wzrokiem izbę. Stwierdził bowiem już przed paroma tygodniami, że generał nocne godziny trawi na samotnem pijaństwie.

Ale nie znalazł żadnych śladów.

Z pomocą żołnierzy wyniósł Muellera, złożył go na noszach i rzucił żołnierzom krótki rozkaz.

W namiocie księcia w około generalskiego łoża skupili się oficerowie. Mueller leżał bez ruchu. Medyk stwierdził, że generał żyje, ale wobec jego omdlenia był bezsilny.

Niespodzianie generał otworzył oczy, i nie patrząc na oficerów podniósł się z łóżka.

Panie generale — zaczął książę — ale Mueller ruchem nakazał mu milczenie.

Wyprostował się.

— Sciągnąć działa z pozycji, zwinąć namioty, książę ruszy w tej chwili do Krakowa, Wrzesczewicz do Wielunia, reszta pomaszeruje ze mną na Piotrków.

— Więc odwrót? — przerwał Muellerowi książę.

Generał rzucił mu niechętne spojrzenie.

— Tak — odwrót.

— Nagły rozkaz króla? — indagował książę.

Mueller zamilkł.

— Kurjer z Krakowa? — pytał dalej książę.

— Nie — oburknął Mueller.

— A więc decyzja pana generała?

— Nie..

Na twarzach oficerów odbiło się zdziwienie.

— Odsiecz naciąga?

— Skąd? — zaczęły padać z tłumu niecierpliwe pytania.

— Nie odsiecz — odpowiadał, jakby z uporem Mueller.

Książę Heski uśmiechnął się pogardliwie i porozumiewawczo spojrzał na wyższych oficerów skupionych w około niego. Był pewny, że Mueller jest pijany.

Ale generał zmierzył go przytomnem, mocnem spojrzeniem, wskazał ręką na klasztor:

— Rozkaz odwrotu — począł mówić urywanie, ciężko — otrzymałem od Niej... widziałem Ją..

— Kogo wyszeptał książę:

— Ją... Panią, Królowę... Maryję — stłumionym głosem odpowiedział Müller.

Wrzesczewicz zbladł jak płótno.

Przeczysta Panna... porodziła Syna.. skandował wicher, łomocąc skrzydłem namiotu.

— Wrzesczewicz — podjął Müller — Polacy, służący przy nas, muszą mieć Jej konterfekt — wizerunek.. obraz... przynieść go...

Wrzesczewicz wyszedł.

W pół godziny potem wrócił z oficerem pancernej chorągwi polskiej,

— Masz?

— Tak jest wasza miłość.

— Pokaż — szlachcic z podełba spojrzał na Muellera.

— Nie lękaj się — widziałem Ją tej nocy — chce porównać.

Pancerny podał generałowi na blasze malowany, małych rozmiarów wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

Mueller wziął go pod światło.

— Nie — nie jest podobny do owej dziewicy, która mi się ukazała, — bo niepodobną rzeczą jest widzieć na ziemi Coś niebieskiego i boskiego jaśniało na jej królewskiem obliczu... — mówił szeptem Müller.

Pancerny ukląkł: Ave Maria — powtórzył za nim Wrzesczewicz.. gratias plena... — westchnął Müller.

. . . .

Za ścianą namiotu dzwoniły kopyta końskie — to gońcy rozwozili do poszczególnych oddziałów rozkaz odwrotu.

Drobne nowiny.

— Polska liczy mieszkańców 27 miljonów.

Gdybyśmy ustawili całą ludność naszego kraju w olbrzymim pochodzie, w szeregach po 20 osób w rzędzie, w odstępie jednego metra, to pochód ten przez Warszawę szedłby 15 dni i nocy, a przestrzeni objąłby na okrężnym szlaku z Wilna przez Lwów, Kraków, Poznań i z powrotem do Wilna, Jest to akurat droga kolei żelaznej, okrążającej nasz kraj na przestrzeni 1980 kilometrów.

Takie koło możnaby przejechać pociągiem pospiesznym, idącym z szybkością 60 klm. na godzinę przez 86 godzin i 20 minut. Koło to, o którem wyżej mowa, bardziej ku granicy państwa rozciągnięte, obejmuje przestrzeń 386273 kilometrów kwadratowych.

Pod względem obszaru i ilości mieszkańców Polska zajmuje szóste miejsce w Europie.

— Wynaleziono znowu coś niesłychanego. Dr. Viol w raporcie do amerykańskiego stowarzyszenia chemików oświadcza, że radon jest 180.000 razy działający niż radium i że pomimo tego, że jeden gram tego pierwiastku kosztuje 30.000 funtów, jednakże w użyciu wskutek swojej aktywności okaże się on tańszy niż radium.

— Niemieckie psy wilki, importowane do Anglji, wzięły się do duszenia owiec. W hrabstwie Suffolk 2 takie wilki upolowały 10 rasowych baranów, które podarły w drobne kawały, a kilkadziesiąt podusiły. Niemieckie psy dają się we znaki angielskim baranom.

— Jakiś fabrykant w Paryżu wynalazł sposób fosforyzowania pończoszek damskich z nastaniem wieczoru i nocy. Para takich pończoch kosztuje — 40 marek niemieckich. Mężowie będą ofiarami, którzy będą musieli je zapłacić.

— We Wiedniu skazał sąd byłego arcyksięcia Leopolda Habsburga na 20 szylingów grzywny za szybką jazdę motocyklem. Habsburg przewoził filmy z jednego kina do drugiego i tłómaczył się przed sądem, że w ten sposób zarabia na życie dla siebie, żony i dwojga dzieci.

Przynajmniej w pocie czoła zarabia na kawałek chleba, który mu niezawodnie lepiej smakuje, niż przedtem.

Biedny Zak.

Do furty klasztornej Panien Benedyktynek w Sandomierzu ktoś puka.

— Czego chcesz, chłopczyno? — pyta furtjanka.

— Głodny jestem, ginę z głodu.

Po chwili przyniosła furtjanka w garnuszku glinianym trochę pożywienia i wcisnęła w rękę chłopczyny chleba spory kawał.

— Niech Bóg nagrodzi obficie i stokrotnie, — rzecze łzami ubogi Stanisław Zaremba. Chodzę do szkoły, uczę się pilnie, lecz nie mam żadnej pomocy, bo sierotą jestem.

— Przychodź codziennie z tym garnuszkiem, będziemy dawały trochę pożywienia, lecz same ubogo żyjemy.

I co dzień o jednej godzinie pukał ubogi żak (uczeń szkolny) do furty klasztornej i co dzień do glinianego garnuszka dawała furtjanka trochę strawy. Zak chodził do szkoły przy katedrze żałobnej, uczył się wytrwale, postępy czynił znaczne.

Później Stanisław Zaremba przeniósł się do Krakowa na akademję.

W Sandomierzu już go nie widziano.

W tym czasie klasztor drewniany Panien Benedyktynek spalił się i biedne zakonnice tuliły się w domku wynajętym.

Gorąco pragnęły zbudować murowany klasztor i kościół, lecz były to czasy wielkich wojen w kraju i trudno, bardzo trudno zakonnicom zebrać grosz potrzebny.

Przeszło lat wiele.

Aż tu do furty w wynajętym i ciasnym domku ktoś puku.

— Kto tam? — pyta furtjanka, pochylona i przygarbiona.

— Ubogi żak z garnuszkiem glinianym.

Spojrzała z zdumieniem furtjanka.

— Niechże W. Pan rycerz nie stroi żartów, ale do ubogich zakonnic nie przychodzi się na kpiny. — Zatrzasnęła okienko, i gderając, chce odchodzić, ale imci pan rycerz w bogatej zbroji woła donośnym głosem:

— Nie kpię i nie stroję żartów, niech tylko siostra furtjantka przypatrzy się dobrze, a może pozna ubogiego żaka, Zarembę Stanisława.

Otwiera okienko furtjanka zdziwiona, patrzy, lecz nie poznaje.

— Imci pana rycerza dostojnego nie znam, ani o żaku Zarembie nic już nie słyszałam dawno.

Otóż żak Zaremba stoi przed furtą i przynosi gliniany garnuszek, do którego tyle razy dawano mu strawę ubogą.

— Jezus! Marja! Czy być może? ten sam to Zaremba, co prosił o strawę?

— Ten sam!... A teraz w tym garnuszku glinianym przynosi tyle dukatów, ile się zmieści, prosząc ażeby Panny Benedyktynki przyjęły na budowę klasztoru.

Pobiegła furtjanka do Przełożonej, opowiada i wzywa ją do furty. Garnuszek gliniany — pełen dukatów, stoi w okienku. Imci Pan Zaremba rzecze poważnie:

Zywiliście ubogiego żaka i ani razu od furty nie odepchnęliście chłopięcia nędzarza. Całe życie Wam będę wdzięczny. A że Bóg mi dopomógł, mam dom własny i rodzinę, przynoszę z wdzięczności ofiarę na budowę klasztoru. Proszę tylko, oddajcie mi ten sam gliniany garnuszek. Ma on dzieciom moim przypominać dobroć waszą i miłosierdzie.

I za dukaty złożone przez ubogiego żaka, zbudowano murowany klasztor dla Panien Benedyktynek w Sandomierzu, a w księgach kroniki katedry zanotowano czyn ofiarny Stanisława Zaremby.

Figliki.

Z rozmyślań śledziennika.

Tak, tak, pani Janowa!
Tak, tak, panie „Walenty"
Niech ta Pan Bóg zachowa,
Co porobił Korfanty!

Tak, tak, pani Rochowa!
Tak, tak panie Ignacy.
Atmosfera niezdrowa
Tacy to ci polacy!

Tak, tak, mówię wam szczerze
Ze zwątpiłem, nie wierzę,
Ani nawet w Halera
Niech ich wszystkich cholera!

Tak, tak, to są machery
Ci Daszyńscy, Regery,
Diamanty — to popsuje:
Co są dzisiaj? burżuje!

Albo w tego hamana,
Krętacza i cygana,
Co zadziera tak nosa,
Nic nie wierzę w Witosa!

U tych wszystkich wielkości,
Brak Ojczyzny miłości,
Sobkowstwo i prywata...
Drąga na nich i bata!

* *

Ojciec do trzech córek: — Moje kochane, czas najwyższy, żebyście obejrzały się za mężami.

Ten sam ojciec do trzech synów: A po was spodziewam się, że żaden nie będzie tak głupim, żeby się ożenił.

* * *

A to figlarze.

Trzech młodych eleganckich facetów przyszło do podmiejskiej restauracji w Krakowie. Zażądali obfitą luksusową przekąskę, po przekąsce szampana i koniaki. Gospodarz napawał się przemiłemi gośćmi, którzy byli trochę podnieceni.

Wstali od stołu i aby nogi wyprostować zaczęli się gimnastykować. Jeden przeskoczył przez ławkę, drugi przez krzesło i inne sztuki zaczęli płatać na wyścigi, który zręczniejszy. Gospodarz zachęcał ich.

Porobili zakłady i na sędziego wybrali gospodarza

— Panowie — rzekł jeden z godowników — stawiam trzy butelki szampana, że ja biegam najlepiej.

— Trzymamy zakład — zgodzili się jego koledzy.

— Dobrze — rzecze pierwszy — ale trzeba zrobić metę. Widzicie tę drogę pod laskiem, mniej więcej metrów trzysta, to znaczy sześćset tam i napowrót. Kto z nas przybieży ostatni, ten postawi nie tylko szampana, ale i rarachunek zapłaci.

Warunki przyjęto

— Ktoś musi dać znak do ruszenia. Panie gospodarzu, czy zgadza się pan być naszym starterem?

— Z największą chęcią — rzekł gospodarz i dał znak klaśnięciem dłoni a trzej faceci wyrzędowani przed drzwiami restanracji ruszyli z początku trochę chwiejno, bo śniadanie było obficie zakropione. Gospodarz z kelnerami śmiał się i śmiał, a faceci coraz prędzej biegli i wkrótce byli już równocześnie na drodze pod laskiem, lecz nie zwrócili się z drogi, jak było w programie, lecz zniknęli w lasku.

— To dziwne — rzecze gospodarz - jakoś ich nie widać aby wrócili.

Trzej faceci nie wrócili.

Gospodarz już się nie śmiał, bo zrozumiał, że go wzięli na kawał, a on im do tego dopomógł sam.

Sw. Wacław król czeski.

Pokorne usługi, jakie święty Wacław, król czeski, (w X wieku) oddawał Królowi Niebieskiemu w Przenajświętszym Sakramencie, więcej mu zjednały zaszczytu i chwały, niżeli wszystkie wielkie dzieła jego

Nie dość na tem, że co dzień klęcząc słuchał kilku Mszy świętych i sam często do mszy służył, że wszystkie swe skarby, klejnoty, djamenty, kosztowne naczynia oddawał na ozdobę ołtarzy, chciał jeszcze własnemi rękami przygotowywać hostję do Mszy św.

Sam na ten cel uprawiał ziemię, sam orał, zasiewał, żął, zbierał pszenicę ziarnko po ziarnku, sam ją mełł, piekł opłatki i oddawał kapłanowi chleb święty, który miał być przemienionym w najświętsze Ciało i Krew Chrystusową.

O ręce godne władać berłem całego świata!

Podobala się Panu Bogu tak rzewna pobożność świętego króla; uczcił go nieraz przed ludźmi, posyłając mu do posługi Aniołów swoich, nagrodził go koroną chwały na ziemi i niebie.

Wacław znajdował się na walnym sejmie, przez cesarza Ottona I w mieście Worms zwołanym. Tam bywało codziennie na uroczystych zgromadzeniach wielu innych książąt panujących, którym przewodniczył cesarz. Zdarzyło się dnia pewnego, że Swięty chcąc służyć do dwóch Mszy św. w kościele, dłużej się zabawił i przez to opóźnił się na zebranie. Obrażeni tem zgromadzeni książęta, postanowili, gdy nadejdzie, nie uczcić go powstając na jego powitanie, jak to czynili dla każdego i ostatnie miejsce mu wyznaczyli. Ale Pan Bóg inaczej zrządził: bo gdy Wacław ukazał się w sali, ujrzeli dwóch Aniołów niosących przed nim krzyż złoty przedziwną jasność wydający. Nietylko więc wszyscy powstali, ale i sam cesarz wyszedł przeciw niemu i obok siebie go posadził.

Otton do tych honorów przydał wielkie dary, między innemi były relikwie św. Wita i św. Zygmunta, do których książę miał szczególne nabożeństwo. Wróciwszy z temi skarbami do Czech, wybudował w Pradze wspaniały kościół pod wezwaniem św. Wita i do tegoż kościoła sprowadził zwłoki św. Ludmiły, swojej babki.

Wkrótce potem Otton I poznawszy bliżej św. księcia i wysoko poważając, mianował go królem czeskim, dodając do jego herbu orła cesarskiego; szczególny przywilej, którego żaden książę nie używał.

Tak Pan Bóg nagrodził pobożność sługi swego w uczęszczaniu na Mszę św., i miłość jego dla Zbawiciela w Hostji ukrytego. Lecz daleko bardziej uczcił go palmą męczeńską, powołując go do świetnego hufca zwycięzców, wieńcząc go koroną świętości i chwały wiecznej.

Rozmaitości.

Odmładzający sposób Woronowa Często już omawiano w gazetach sposób odmładzający, przebywającego w Paryżu doktora Woronowa, polegający na wszczepianiu podstarzałym osobom małpich gruczołów. Doktor Woronow i jego uczniowie dokonali dotychczas przeszło 300 przeszczepień. Między innymi operacji takiej poddali się 83-letni lekarz, oraz 77letni były senator i to z jak najlepszym skutkiem. Pewien wybitny lekarz hiszpański pisze do dr. Woronowa, że od chwili poddania się operacji, czuje się odrodzonym tak, że jego zdolność do pracy znacznie się wzmogła, pamięć jego wróciła do poprzedniego stanu, a twarz odzyskała młodzieńczą świeżość. Takież same prawie doniesienia otrzymał dr. Woronow od 76 letniego budowniczego. Pewien stary przemysłowiec, który przed operacją ważył 91 kg. i z trudnością tylko mógł się poruszać, po operacji zaczął spadać na wadze. Obecnie waży on 79 kg., ma świeży umysł, odznacza się ruchliwością i ożywieniem.

Dotychczas sprawę operacji odmładzających traktowano jako przedmiot żartów. Ludzie wykształceni uważali przeszczepianie gruczołów za środek zbytkowy. Obecnie ze względu na widocznie świetnie wyniki tego sposobu odmładzającego, poglądy uległy gruntownej zmianie. W zakładzie Pasteura w Kandia w Gwinei, organizuje się obecnie wielką hodowlę małp, które dostarczają lekarzom koniecznych do przeszczepiania materjałów. Niezadługo takie hodowle powstaną i w innych krajach. Jak pisze jeden z paryskich dzienników, którego przedstawiciel miał wywiad z dr. Woronowem, niezadługo ludzie nie będą już przyjmowali z niewiarogodnym uśmiechem wiadomości o odmłodzeniu cielesnem i umysłowem podstarzałych osób.

Wesele najbogatszej panny na świecie. Najbogatszą panną na świecie nazywają amerykańskie pisma jedyną córkę Johna Rockefellera, która w ubiegłym tygodniu zaślubiła adwokata Miltona, przyjaciela z lat dziecinnych. W dniu ślubu przed pałacem Rockefellera zebrał się olbrzymi tłum, tak, że cały Oddział policjantów musiał utrzymywać porządek. Ośm piętr pałacu przybrano kwiatami. Przed bramą czekali szeregiem służący w paradnej liberji otwierający drzwiczki automobilów, z których wysiadywali goście w balowych szatach. Co chwila słychać było trzask pracujących aparatów fotograficznych i kinematograficznych. Młoda para ulotniła się przed oczyma ciekawych przez kuchenne drzwi.

Każdy z gości miał kartę z zaproszeniem, bez której nikt nie mógł wejść do wnętrza pałacu. Dla ochrony zaproszonych, Rockefeller zaangażował 4 detektywów którzy stojąc przy wejściu, każdego wchodzącego bacznie obserwowali. Przy samej ceremonji ślubu, która odbyła się w wielkiej sali na III cim piętrze całej przybranej ulubionemi kwiatami panny młodej, obecnymi byli tylko najbliżsi krewni, garstka przyjaciół i służba domowa. Reszta gości oczekiwała na powrót nowożeńców od ślubu — w salach I go i II go piętra. Uroczyste dźwięki organów napełniały cały dom i przedostawały się na ulicę. — John Rockefeller poprowadził swą córkę do ołtarza. Panna młoda była przybraną w suknię ze srebrzystego tiulu i długim welonem z paryskich koronek. Nie było zwykłych drużek tylko jedna młoda dziewczyna stała koło narzeczonej i wzięła od niej bukiet ślubny z białych orchidei i białych gardenji. Z formuły ślubnej, pastor na życzenie młodej pary opuścił przysięgę posłuszeństwa.

Mur chiński znika. Rząd chiński przystąpił do rozbiórki słynnego muru Chińskiego. Mur ten istniał 2105 lat i oddzielał chiny od całego świata. Długość muru wynosi 3000 kilometrów, szerokość 6 mtr. Mur ten stawiało 800 tys. ludzi przez 155 lat. Materjał z tego muru został przeznaczony na stawianie rządowych budynków.

Młodociane potwory. Straszny, straszną grozą przejmujący proces toczył się w Bawarji w mieście Bayreuth. Oto przed tamtejszym sądem dla młodzianych przestępców stanęło dwóch wyrostków i to 16-letni Jerzy Masel i 14 letni brat jego Alfred. Oba te wyrostki pomordowały z najzimniejszą krwią dwoje swych rodziców i dwóch młodszych od siebie braci. Najpotworniejszem jest w dodatku to, „że nie było ku temu żadnej poważniejszej przyczyny. Smarkacze chcieli mieć pieniądze na zbytki, a że im nie starczyło, „więc zarąbali rodziców i braci, byle dojść do grosza.

Mordy te popełniono w nocy na 14 października zeszłego roku. Uczeń ślusarski Jerzy Masel przebudził swego wspólnika i oświadczył mu, że musi mu pomódz zamordować ojca i matkę oraz dwóch braci, 9 letniego Andrzeja i 2 letniego Szymona. „Jeżeli tego nie zrobisz, zabiję cię“. Młodszy ubrał się, pochwycił młot, wręczony mu przez starszego brata i zaczął nim obrabiać czaszki pogrążonych w głębokim śnie rodziców. Gdy rodzice byli bezprzytomni, dobił ich starszy do reszty. Potem weszli do komory młodszych braci i porąbali ich w podobny sposób.

Ażeby upozorować cudze morderstwo, wyrzucił starszy potwór przez okno trzewik i zagrzebał nowe spodnie swego ojca mularza Henryka Masela w stogu siana. Znalezione przy ojcu pieniądze roztrwonili. Wzięci do aresztu, wypierali się morderstwa przez długie miesiące. Sędzia Kirchner twierdzi, że podobnych wyrzutków społeczeństwa nie miał okazji sądzić pomimo, że jest 26 lat sędzią. Żaden zbrodniarz nie okazywał takiego znieczulenia, zuchwałości i wyzbycia się wszelkich ludzkich uczuć, jak ci te dwa potworne wyrostki. Dalej zeznawał sędzia, że widział już wiele strasznych rzeczy, ale nic nie było straszniejszem nad widok tych czterech pomordowanych trupów ludzkich. Nieraz zrywał się z snu, ażeby mieć przed oczyma te straszne mary. Izba, ściany, posowa podłoga, pierzyny, odzież, krzesła, wogóle wszystko, co było w izbie, było oblane na krzyż krwią. Sąd zasądził każdego z morderców na 10 lat więzienia, bo wyższej kary według prawa nałożyć nie mógł.

Ciekawe wykopaliska. W małem miasteczku Clermont Ferrand dokonano niedawno wielce ciekawego odkrycia starożytnego. Na starym cmentarzu w okolicy miasteczka przy rozkopach za starożytnościami znaleziono po ośmnastu wiekach spoczynku ciała ludzkie doskonale zakonserwowane w drewnianych trumnach. Obok waz z wypalonej gliny i starych monet wydobyto na światło dzienne 12 trumien, zakopanych przed prawie 2000 lat. Wydobyto z nich nietknięte mimo tylu wieków ubrania, obuwie, pudełka drewniane z owocami i innymi środkami żywności. Przedewszystkiem same ciała były w takim stanie, że obecni zrazu odnieśli wrażenie, iż mają do czynienia z nieboszczykami świeżo zmarłymi. Nie można było początkowo tej konserwacji sobie wytłómaczyć, ponieważ ciała nie były prawdopodobnie balsamowane. Dopiero najściślejsze badania wykazały, iż zachowanie ciał nastąpiło wskutek działania gazu węglowego, przenikającego w różnych miejscach ziemią tamtejszą. Dla braku pieniędzy musiano chwilowo wstrzymać dalsze badania za starożytnościami.

Nieboszczycy a jednak żywi W Petsamo nad północną granicą Finlandji znajduje się klasztor, który przed pewnym czasem odwiedził biskup norweski Stoeren. W klasztorze tym żyje 41 mnichów, z pośród których trzech uważanych jest za nieboszczyków. Każdy mnich z tego klasztoru ma prawo po pewnym okresie życia klasztornego urządzić swój własny pogrzeb, zbudować własnoręcznie dla siebie trumnę, wykopać grób i odprawić za siebie egzekwie. Od tej chwili jest on przez swoich współbraci zakonnych uważany za nieboszczyka. Nie wolno mu już mówić, ani pracować i może tylko brać udział w modłach. Jeżeli zaś zakonnik taki pewnego dnia umrze naprawdę, to wówczas grzebany jest bez jakichkolwiek pogrzebowych obrzędów. Tacy zakonnicy noszą czarne kaptury z białemi krzyżami.

Straszna zemsta zdradzonego męża. Pewien farmer meksykański dowiedziawszy się, iż żona jego zdradzała go z pewnym kupcem, zemścił się w straszny sposób na obojgu zakochanych. Gdy pewnego wieczora przybył kochanek na zwykłą schadzkę, zastał trzech parobków, którzy po osmaganiu go batami, przywiązali do grzbietu dzikiego stadnika i pognali w step. Wściekłe zwierzę, drażnione ciężarem jeźdźca, pomknęło w zarośla puszczy, krwawiąc ciało o gałęzie i ciernie. W kilka dni potem gromadka myśliwych natrafiła na byka, mającego przywiązane na grzbiecie resztki ciała ludzkiego. W podobny sposób zazdrosny małżonek ukarał niewierną żonę. Byk jednakże zamiast dopędzić w zarośla, zawrócił ku osiedlom ludzkim, gdzie go zastrzelono, a młodą pokutnicę wyzwolono z niebezpieczeństwa.

Nowy wynalazek. Dnia 27 lipca posuwał się ulicami miasta Nowego Jorku, samochód, nie kierowany przez nikogo, za którym jechał drugi samochód, kierowany przez wynalazcę steru samochodu bez drutu, Handisa. Samochód wśród największego ruchu ulicznego zdołał wyminąć wszystkie przeszkody. Wynalazek ten chcą zaprowadzić w służbie wojskowej.

Przedhistoryczne miasto. W Meksyko odkryto przedhistoryczne miasto, które znajduje się pod czterema olbrzymiemi piramidami. Jest ono całe otoczone silnemi obwarowaniami murami. Znaleziono pod ziemią przeszło sto świątyń dobrze zachowanych, szereg domów z wszystkiemi ówczesnemi urządzeniami. Szczególną ciekawość budzą kolumny, zaopatrzone w napisy, których jednakże dotąd nie zdołano odcyfrować.

Polski uczony odkrywcą nowej komety. W Bergedorfie pod Hamburgiem odkrytą została przy pomocy zdjęć fotograficznych kometa Wolffa w miejscu na niebie świetnie przepowiedzianem przez prof. M. Kamieńskiego, dyrektora Obserwatorjum Warszawskiego. Kometa ta byłaby prawdopobnie zaginęła dla nauki, gdyż się zmieniła i prawie znikła, gdyby nie nader staranne i jak się okazało, trafne obliczenia prof. Kamieńskiego.

Pijaństwo więcej zabiera ofiar ludzkich niż wojna. Więcej ludzi pada offarą pijaństwa, niż wojny. Obliczono, że w Europie umiera rocznie około 300,000 osób skutkiem nadużycia trunków, a liczba poległych w ciągu stu lat, nie licząc ostatniej wojny światowej pomimo krwawych wojen, toczonych w ciągu XIX-go wieku, wynosiła niespełna 8 miljonów. Nie wchodzą tu w rachunek zbrodniarze i przestępcy, którzy przez ten zgubny nałóg dostali się do więzienia, usunięci ze społeczeństwa. Z tego wynika, że najstraszniejszą plagę ludzkości nie jest wojna, lecz pijaństwo.

Żarty.

W drodze z targu.

— Kumosiu, Kumosiu! Mówię wam: Nie pijcie imbirówki!

— No?

Widzicie, sprzedałem kurczaki, i poszli my na litkup. Wypiłam dwie wiśniówki — i nic nie było. Wypiłam też jeszcze dwie kminkówki — i nic mi nie było. A na ostatek wypiłam jeno jeden kieliszek imbirówki — i ta psiamać tak mi wlazła w nogi, że widzicie, ledwie mogę chodzić.

* * *

Rachmistrz.

— Policzyłeś prosiaki, Maćku? — pyta pan

— Policzyłem ino cztery, bo piąty tak biegał, żem go nie mógł zrachować.

* * *

Praktyczny.

Tak się zdarzyło, ze Icek Telegrafer miał dostać za odważne zachowanie się podczas bitwy order. Wiedząc o tem porucznik, spotkawszy Telegrafera, woła go i mówi:

— Telegrafer, masz dostać niebieską wstążeczkę. Co wolisz, tysiąc złotych, albo wstążeczkę?

Telegrafer zastanawia się, wreszcie pyta:

— Z przeproszeniem pana porucznika, ile taka wstążeczka może być warta?

— Wstążeczka? — powtarza porucznik — no nie więcej, jak 20 złotych.

— No, to ja już wiem. Proszę mi dać taką wstążeczkę i 980 złotych.